

Zamknięcie szyjki macicznej, spowodowane skrętem macicy, należy leczyć przyczynowo przez wykonanie jej repozycji. Można dokonać laparatomii (w prawej słabiznie) i repozycji macicy od strony jamy brzusznej. Operacja technicznie nie jest trudna i może być wykonana przez lekarzy wet. w warunkach terenowych.

Poniżej podaję opis dwu przypadków z praktyki.

1 przypadek. Krowa maści czarno-białej lat 12, stanowiąca własność ob. Halka Alojzego zam. w Łągownikach, gm. Kruszwica. Właściciel zauważył, iż wody płodowe poczęły odchodzić dn. 12. III. od około godz. 5. Próby wydobycia płodu, wykonywane ze strony właściciela — mimo użycia znacznej siły — spełziły na niczym. Badaniem wewnętrznym stwierdzono, iż położenie płodu było prawidłowe; na wysokości szyjki macicznej można było wyczuć mankieta-wate zwężenie dróg rodnych. Postawiono rozpoznanie: zwężenie szyjki pierwszego stopnia, jako przeszkoda porodowa. Wydobycie płodu w całości groziłoby pęknięciem macicy — poród postanowiono rozwiązać przeto przy pomocy embriotomii płodu.

Wykonano na leżącej krowie głębokie znieczulenie epiduralne przy pomocy 100 ml. 2% roztworu polokainy. Odpowiednie ułożenie ciała zapewniło przez podłożenie pod zad krowy snopka słomy, związanego na obu krańcach sznurem. Równocześnie zapewniono sobie swobodne operowania przez włanie do macicy około 6 litr. płynu Viscogela, który przygotowano przez rozpuszczenie odpowiedniej ilości proszku w 3 litr. gotującej wody. Płyn ochłodzono i rozcieńczono przez dolanie dalszych 3 litr. zimnej przegotowanej wody. Po tym przygotowaniu przystąpiono do zabiegów rozkawałkowania płodu. Obie kończyny przednie odcięto przy pomocy embriotomu Thygessen'a. Główkę embriotomu ustawiono w okolicy zaopatkowej, piłkę drucianą nasunięto po wewnętrznej stronie kończyny w okolicę pachy. W ten sposób cięcie przebiegało skośnie w kierunku tułowia płodu. Cięcie objęło również i łopatki — jedynie małe resztki k. łopatkowych zostały przy tułowiu. Następnie dokonano cięcia poprzecznego na szyi przed wpustem do klatki piersiowej. Wydobycie głowy z powodu zwężenia dróg rodnych wymagała użycia miernej siły.

Po uchwyceniu przedniej części tułowia przez założenie haków Krey-Schöttler'a, udało się przy pomocy 2-ch cięć poprzecznych, z których jedno wypadło na okolicę zaopatkową, drugie w okolicy ostatnich żeber — dokonać rozkawałkowania klatki piersiowej. Części te wydobyto ostrożnie, osłaniając dłonią ostre końce kości. Rozkawałkowania zadu płodu wykonano przy pomocy cięcia podłużnego. W tym celu przewleczono piłkę przy pomocy zawłoczki Sand'a przez tył płodu. Cięcie przepołuwiło miednicę na dwie części. Wydobycie ich było możliwe dopiero po przeprowadzeniu dodatkowych cięć poprzecznych.

2 przypadek. Krowa cz.-b., lat 6, własność ob. Kopańskiego Tadeusza, zam. w Racicach, gm. Kruszwica — wykazuje od 1½ dn. silne parcia, w czasie których wycisowuje się szyjka maciczna.

Po przybyciu na miejsce w dniu 2.VII.52 o godz. 5 stwierdziłem badaniem wewnętrznym, iż płód jest żywy, a szyjka zamknięta. W wymieniu stwierdzono obecność siary. Tylne krawędzie więzadeł szerokich miednicy, biegnące od nasady ogona do obu guzów kulszowych są twarde, napięte, a więc nie całkowicie przygotowane.

Z zabiegów leczniczych dokonano: zastrzyk epiduralny 10 ml. 2% polokainy, rozpuszczonej w 10 ml. 40% alkoholu etylowego oraz wstrzyknięto domięśniowo 6 ml. Neo-Benzoesolu. Po zastrzyku wystąpiło zatarcie i chwiejność zadu — parcia ustąpiły bezwzględnie. Poród normalny o własnych siłach odbył się dnia następnego po południu. Krowa wykazywała przez ten czas objawy lekkiego niepokoju.

EDWARD STEIN

P. Z. L. Z. Nowy Sącz

UWAGI O STOSOWANIU I DZIAŁANIU ANTYWIRUSU P-ROPNEGO.

Ostatnio ukazały się nowe wskazówki o działaniu i stosowaniu bio-preparatu „Antivirus przeciw ropny”, co mnie skłania do podania kilku uwag na ten temat. P.Z.L.Z. w Nowym Sączu posiadał w zapasie kilkanaście ampulek tego preparatu, jednak przez długi czas nie było sposobności zastosowania go w leczeniu. Kiedy w początku czerwca br. zawiadomiono tutejszy Zakład, że w grom. Łomnica-Zdrój u kastrowanych tam ogierów przyszło do ciężkich powikłań pooperacyjnych, postanowiłem zastosować antywirus. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że spośród 18-tu kastrowanych ogierów 12 wykazuje powikłania w postaci mniejszych lub większych opuchnięć moszny i ropni. Z tych cztery przedstawiały przypadki ciężkie, a jeden prawie beznadziejny. Z anamnezy wynikało, że kastracji dokonano przed dwoma tygodniami i w ciągu 2 i pół godz. zoperowano 18 ogierów. Komplikacje nastąpiły już po 3—4 dniach i stałe wzmagaly się. Z 12 koni wydzielono 5 o ciężkim przebiegu choroby. U pozostałych zalecono częste przepędzanie kłusem mimo oporu. U wszystkich stwierdzono podwyższenie temperatury (od 39,5° do 40,8°C), przyspieszenie tętna, posmutnienie, brak apetytu oraz trudność a nawet niemożność chodzenia. Pięć koni poddano leczeniu z zastosowaniem Antv. p. r. w sposób następujący: odpowiednio dużą szmatkę llnianą wypraną mydłem, wygotowaną, wyprasowaną gorącym żelazkiem, namoczono całą ilością antywirusu z ampulki i przyłożono bezpośrednio na opuchniętą mosznę i przewidziano inną większą, również czystą szmatką przez słabizny i międzykrocze konia, łącząc przewiązane końce na krzyżach. Okład powtórzono po zupełnym wyschnięciu pierwszego. W przerwach między okładami konia przepędzano kłusem nie zważając na ból.

U najciężej chorego stan był następujący: koń stoi na trzech nogach, prawa tylna odsadzona na bok, nie może chodzić, jest całkowicie otepiały, nie reaguje na wołania i przepędzania, nie je już od 10 dni, czasem pije trochę mleka. Temp. 40,8°C, oddech nasilony, tętno słabe, wysłuchem akcja serca przyspieszona, drżenia mięśniowe. Stan konia ciężki. Podskórnym wprowadzono 8,0 coffeiny, a dożylnie podano 100 cc Antv. p. r. Zastrzyk dożylny wykonano b. powoli z zachowaniem dużej ostrożności. Do okładów pozostawiono 300 cc preparatu. W kilka minut po zastrzyku dożylnym zaobserwowano przyspieszenie tętna i oddechu, które utrzymywało się przez około 30 minut, po czym nastąpił stopniowy powrót do stanu poprzedniego. I tu zalecono również przeprowadzanie konia o ile to tylko będzie możliwe.

Po trzech dniach konie chore przebadano ponownie i stwierdzono u czterech zupełne wyleczenie, a u najciężej chorego tak dużą poprawę, że zaczął chodzić i jeść, poweselał, temperatura i tętno powróciły do normy, po tygodniu koń ten był zupełnie zdrow, a opuchnięcie moszny zniknęło całkowicie. Nasuwa się tu uwaga o kastracji. Tempo 1 koń/10 minut jest za szybkie, nie pozwala na pełne zastosowanie postępowania aseptycznego i antyseptycznego, a w połączeniu z równoczesnym odcinaniem obu jąder (jak w tym przypadku) stało się przyczyną powikłań. Przy tej technice operacji sznurki nasienne z konieczności pozostają długie, skutkiem czego wysuwają się często przez ranę skórną na zewnątrz, tamując odpływ wysięku przyranego i prowadzą do wyżej opisanych komplikacji.

Drugi przypadek dotyczy konia z przetoką chrząstki kopytowej, który był leczony przez okres około 4 mies. bez widocznych, dobrych wyników. Ropienie utrzymywało się, kulawizna nie ustępowała. W tym przypadku zastosowano również Antv. p. r. w postaci okładów miejscowych. Po starannym oczyszczeniu całej kończyny po nadgarstek i po kąpieli dezynfekcyjnej zrobiono okład z 50 cc preparatu bezpośrednio na chorą okolicę

(zew. chrz. kop. kończ. przedn. lew.). Okład zmieniano co 24 godziny stosując przed okładem ciepłą kąpiel przez 15 minut. W sumie wykonano 5 okładów z Antv. p. r. Po czterech okładach wystąpiła miejscowa reakcja w postaci obrzęku i zwiększenia ropienia, po piątym zaobserwowano cofanie się procesu i ustąpienie kulawizny. Dalszych okładów nie stosowano z braku preparatu. Drobne ropienie zlikwidowano zupełnie płynem Villat'a w ciągu dwóch dni. Konia okuto na podkowę zwartą, płaską, z wycięciem rogu kopytowego na brzegu podstawowym wzdłuż ściany przedkątnej i wydana właścicielowi. Odnowienia się procesu lub nawro-

tu kulawizny nie zgłoszono do chwili obecnej. Zaznaczyć należy, że w ciągu poprzedniego leczenia stosowano również przestrzykiwania (chromotinktura, płyn Villat'a, i inne) jednak bez wyniku.

Uważam, że tak szybkie i dobre zejścia wyżej opisanych przypadków należy odnieść do doskonałego działania przeciwrupnego „Antivirusa” w postaci okładów miejscowych. Przypuszczam, że niemiłe objawy szoku przy dożylnym stosowaniu możnaby zmniejszyć, wykonując zabieg b. powoli i ostrożnie i nie przekraczając dawki 100 cc jednorazowo.

ORGANIZACJA SŁUŻBY WETERYNARYJNEJ

STEFAN GRUSZECKI

Warszawa

DZIAŁALNOŚĆ NADZORU WETERYNARYJNO-SANITARNEGO W ROKU 1951.

Do zakresu działania nadzoru weterynaryjno-sanitarnego należy między innymi ocena i kontrola pod względem zdrowotności mięsa i produktów zwierzęcego pochodzenia. Z tego punktu widzenia pomocniczą czynnością, która zasadniczo umożliwia wykonywanie nadzoru, jest badanie zwierząt przed ubojem. Jest ono ważnym zabiegiem, związanym bezpośrednio z ochroną rozwoju hodowli, ponieważ ma na celu niedopuszczenie do uboju tych sztuk, które z korzystniejszym gospodarczym rezultatem mogą zostać użyte do dalszej hodowli. Dlatego zasadniczo są dopuszczane do uboju zwierzęta wybrakowane z powodu małej lub zupełnej nieopłacalności dalszego chowu. W masie wybrakowanych sztuk pokazną ilość stanowią zwierzęta z pewnymi zmianami chorobowymi. Abstrahując od uboju z konieczności, przeważnie są to jednostki chorobowe o przebiegu chronicznym. Ponieważ technika badania mięsa pozwala na dokładne określenie zmian chorobowych, statystyka tych zmian ma duże znaczenie przy określaniu stanu zdrowotności, rozprzestrzenianiu się chorób, częstotliwości ich występowania i dalszej walce z chorobami zwierzęcymi. Dotychczas terenowa służba weterynaryjna, zajmująca się efektywnym świadczeniem fachowych usług odnośnie pogłowia zwierząt gospodarskich, nie wykorzystywała tych danych dla planowania ilości i jakości opieki weterynaryjnej. Oderwanie się od tych najdokładniejszych danych w dużej mierze zamazuje i zaciemnia obraz stanu zdrowotności wśród pogłowia zwierząt. Dopiero bowiem połączenie wyników opieki weterynaryjnej nad hodowlą z wynikami nadzoru sanitarnego pozwoli na szczegółowe określenie naszego stanu epizootycznego, a tym samym wytyczenia dalszej drogi rozwoju opieki weterynaryjnej. Oprócz tych momentów naukowych i fachowych, analiza działalności nadzoru sanitarnego, wypukła wszystkie technologiczne braki uboju, względnie te zmiany poboju, które wpływają negatywnie na ocenę zdrowotności i przydatności mięsa.

Dlatego pion produkcyjny celem wykrywania braków, powinien również analizować wyniki działalności nadzoru sanitarno-weterynaryjnego. Zagadnienia te na równi z problemami fachowo-weterynaryjnymi wchodzą w zakres nauki — ekonomiki weterynaryjnej.

Celem praktycznego wykorzystania zebranych danych z analizy działalności nadzoru sanitarnego należy wyciągnąć konkretne wnioski, dlatego też omawiając to zagadnienie, oprzemy się na statystyce z roku 1951.

Stan pogłowia zwierząt gospodarskich przedstawiał się:

koni	2.739.238 sztuk
bydła	6.497.651 „
trzody chlewnej	6.884.309 „
owiec	2.447.004 „
kóz	541.469 „
ogółem	19.109.671 sztuk

Z tej ilości inwentarza żywego nadzór weterynaryjno-sanitarny wybrakował i dopuścił do uboju:

Rodzaj	dopuszczono do uboju ogółem	% pogłowia
koni	21.315	0,78
bydła	2.132.653	32,72
trzody chlewnej	5.952.741	30,9
owiec	26.228	1,08
kóz	4.024	0,74
ogółem	8.216.561	43,16

Ponieważ jest to ubój rejestrowany zarówno w rzeczywistości, jak też w obwodach wiejskich i ubój gospodarczy, który uchwycił nadzór sanitarny, wielkość jego miała zasadniczy wpływ na kształtowanie się zaopatrzenia rynku mięsnego. Przypuszczalny ubój nielegalny, który ominął pion nadzoru, w ogólnokrajowej puli mógł być tak minimalny, że w analizie statystycznej nie odgrywa większej roli. Względna wielkość uboju zależy od wielu czynników, których ważność i aktualność w każdym czasie określa polityka hodowlana. Już z tego zestawienia rzuca się w oczy kierunek polityki hodowlanej na odcinku pogłowia owiec, w którym stosunkowo nikły ubój objął tylko zwierzęta o zupełnej nieprzydatności do dalszego chowu. Taki kierunek hodowlany odbija się na intensyfikacji tej gałęzi produkcji, w rzeczywistości wskaźnik wzrostu pogłowia owiec jest w tym okresie największy.

Nienormalnie niski ubój pogłowia kóz i owiec wskazuje, że te zwierzęta ubijają się w gospodarstwie bez poddawania ich badaniom sanitarnym. Również w pogłowiu koni nie doszliśmy do przeciętnej granicy konieczności uboju, która w naszych warunkach powinna osiągać 5% ogólnego pogłowia. W tym założeniu maksymalna długość gospodarczej eksploatacji konia wyniosłaby 20 lat, co pokrywa się ze średnią długością życia tego zwierzęcia. Dlatego obawy hodowców o zmniejszenie się pogłowia koni wskutek uboju nie mają uzasadnienia, oczywiście jeżeli selekcja zostanie należycie przeprowadzona i do uboju skieruje się konie starsze lub niezdolne do pracy.

Na podstawie tych danych można określić stosunek rzeczywistego uboju w roku 1951 do tzw. uboju maksymalnego i minimalnego. Ubój maksymalny jest możliwy tylko w hodowlach stabilnych, które nie dążą do wzrostu ilościowego. Wyrażony w liczbach względnych, wskazuje on odsetek pogłowia zwierząt, które można corocznie poddać ubojowi, bez zmniejszenia stanu ilościowego. Ubój minimalny jest to ubój